

Węgrzy pomagają Ukrainie

15 marca 2022

Od momentu agresji Rosji na Ukrainę obserwujemy niebezpieczne próby skłócenia Polaków i Węgrów. W mediach, polityce i społeczeństwie funkcjonuje mnóstwo dezinformacji przedstawiających Węgry, jako sprzymierzeńca Rosji, walczącego z Ukrainą. Przyjrzyjmy się tym manipulacjom, w taki sposób obalimy je, nie zapominając, że w tle, albo na głównym planie tego wszystkiego jest tocząca się właśnie węgierska kampania wyborcza.

Polski interes = ukraiński interes?

24 lutego RP 2022 Władimir Putin wydał rozkaz bezwzględnego, całościowego ataku na Ukrainę. Mogliśmy zaobserwować pewne przejawy solidarności z Ukrainą, płynące prawie z całego świata, szczególnie z dotkniętego zagrożeniem tzw. świata Zachodu. Polska oraz Polacy ruszyli na pomoc Ukrainie, we wszystkich wymiarach, wspierając ją politycznie i społecznie, a przede wszystkim humanitarnie, w tym najważniejszym i najbardziej realnym wsparciu, jakim jest pomoc uchodźcom. I słusznie. Należy jednak zadać pytanie, czy na poziomie polskiej polityki, nagle niezwykle dla nas istotny postulat obrony Ukrainy przed wchłonięciem, lub dostaniem się w strefę wpływów Rosji, nie sprawił, że czołowi polscy politycy, zaczęli utożsamiać interes Ukrainy, jako identyczny z interesem Polski, kładąc między nimi znak równości, tym samym weryfikując politykę Węgier wobec Ukrainy, jako politykę wobec Polski?

Węgry, sprawdzony sojusznik

Węgry to najlepszy polski sojusznik, przyjaciel, który sprawdził się w wielu historycznych momentach, wystarczy wspomnieć o wspólnych świętych, królach, bohaterach na

przestrzeni wieków. Szczególnie jednak ten wymiar zaznaczył się w XX wieku, to wtedy w RP 1920, Węgrzy zdecydowali się dostarczyć Polakom amunicję, z fabryki Manfreda Weissa na wyspie Csepel, która dotarła do Polski, tuż przed 15 sierpnia, a więc przed Bitwą warszawską, zwaną cudem na Wiśle. To dzięki amunicji z Węgier, Polacy mogli odepchnąć rosyjską nawałę, ratując, razem z Bratankami, Europę przed komunistycznym zniewoleniem. Wreszcie, to po wybuchu II wojny światowej, około 200 tysięcy polskich uchodźców znalazło schronienie na Węgrzech, gdzie ich życie zostało ocalone. Wśród nich było wielu polskich żołnierzy, oficerów, którzy następnie trafili do polskiej armii na Zachodzie. Wielu Polaków zostało już na Węgrzech. Osobiście poznałem tych polskich uchodźców, wspaniałych Polaków, którzy kochali Węgry, jak własną Ojczyznę.

W czasie tej samej II wojny światowej ukraińscy nacjonałiści wymordowali podobną ilość Polaków, na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, jaką uratowali Węgrzy, czyli około 200 tysięcy ludzi. Czy o tym teraz, w myśl nowej poprawności politycznej, ma się nie mówić? W RP 1956 Węgrzy stanęli naprzeciw Rosjan, organizując powstanie, które zostało krwawo stłumione przez sowieckie czołgi. Węgrzy wiedzą, co to znaczy rosyjska agresja, ta pamięć, oprócz Czechosłowacji i praskiej wiosny z RP 1968, jest tam najbardziej świeża. Przecież do dziś żyją ci, którzy pamiętają powstanie węgierskie. Wtedy to, Polacy w geście solidarności masowo wysyłali krew, by ratować życie Węgrów. Po RP 1989 odnowiona została współpraca w ramach Grupy Wyszehradzkiej, a Polska i Węgry dołączyły do NATO i Unii Europejskiej, stając się częścią zachodniej rodziny politycznej, która ciągle daje popisy braku zrozumienia dla Polaków i Węgrów, choć Ci przez wieki bronili bezpieczeństwa zachodnich Europejczyków, przed Mongołami, Tatarami, Turkami, czy wreszcie Rosjanami. Ten brak szacunku kompromituje naszych partnerów.

Manipulacje w Polsce

Przytoczyłem te przykłady, jako tło do współczesnych zdarzeń, jako przykład sprawdzonego sojuszu, który nawet jeśli nie wiązał się z budowaniem imperium, to gwarantował przetrwanie w najbardziej wymagających warunkach. Obserwując emocjonalne reakcje ludzi, którzy nie sprawdzają podstawowych wiadomości, a mówią o rzekomym wspieraniu rosyjskiej agresji przez Węgry, zauważamy jak widoczny jest dzisiaj brak elit w polskim narodzie i jak wpływowe są zagraniczne medialne ośrodki wpływu. Dzieje się to przy ciągłych manipulacjach środków masowego przekazu i polskiej opozycji.

Brylują tu szczególnie podmioty grupy Axel Ringier Springer. Portal Onet.pl donosił, że węgierska telewizja publiczna nie pokazuje zniszczeń wojennych, manipulacja ta została natychmiast obalona. Były premier Rzeczypospolitej Polski, Donald Tusk, stał się czołowym „putinologiem”, wężącym wszędzie sojuszników Putina, oskarżając o to również premiera Węgier, Viktor Orbána oraz ministra spraw zagranicznych Péter’a Szijjártó, chociaż sam jest zapewne jednym z niewielu ludzi, oprócz małżonki Putina, Ludmiły Aleksandrownej i jego domniemanej kochanki, Aliny Kabajewy, którzy mieli osobiście bliski, cielesny kontakt z przywódcą Rosji, a działało się to tuż po katastrofie pod Smoleńskiem.

Jaka jest rzeczywistość?

Jak więc ma się faktycznie sprawa z pomocą Węgier dla Ukrainy? Od początku kryzysu, to Węgry, po Polsce, stały się głównym krajem przyjmującym uchodźców z Ukrainy. Na chwilę obecną przyjęły ponad 220 tysięcy ludzi i są po Polsce, która przyjęła 1 milion 800 tysięcy ludzi, drugim krajem, do którego uciekają Ukraińcy. Węgrzy solidarnie z Unią Europejską i NATO nałożyły sankcje na Rosję oraz wspierają członkostwo Ukrainy w UE. Rosyjską inwazję potępił prezydent Węgier János Áder, premier Orbán oraz prawie jednogłośnie Zgromadzenie Narodowe

Węgier, zapewniając jednocześnie o wsparciu dla suwerenności i integralności Ukrainy. Już na samym początku kryzysu, na konferencji prasowej na przejściu granicznym Łużanka-Beregsurány, premier Orbán oznajmił, że do Węgier wpuszczani są wszyscy uchodźcy z Ukrainy, nawet bez posiadania wymaganych dokumentów, także osoby z państw trzecich, po odpowiedniej kontroli. Za pomoc uchodźcom Węgrzy zostali oficjalnie docenieni przez Agencję ONZ ds. Uchodźców, Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw uchodźców (UNHCR). Rzecznik kancelarii premiera, Gergely Gulyás, przekazał, że aktualnie węgierski rząd podejmuje kroki, by zapewnić zatrudnienie uchodźcom z Ukrainy w związku z tym, że w kraju brakuje rąk do pracy.

Należy podkreślić, że przy granicy z Ukrainą, na Zakarpaciu, mieszka około 200 tysięczna mniejszość węgierska. Specjalnie dla niej utworzony został program „Most dla Zakarpacia”, którego celem jest udzielanie natychmiastowej pomocy osobom żyjącym pod groźbą wojny na Ukrainie oraz szukającym schronienia na Węgrzech. To właśnie troską o sytuację Węgrów na Ukrainie, rząd węgierski głównie motywuje brak zgody na dostarczenie i transport śmiertelnej broni Ukraińcom, podkreślając, że to może prowadzić do eskalacji przemocy, która dotknie Węgrów. Należy podkreślić, że oprócz Węgier broni Ukrainie nie dostarcza także m.in. Izrael, Austria czy Szwajcaria. Tu jednak próżno szukać medialnej wrzawy. Cóż, pewne ośrodki uważają, że jedni mają prawo robić coś, a dokładnie tego samego, inni prawo robić nie mają. Węgrzy jednak pomagają Ukraińcom w inny sposób, wysyłają na Ukrainę paliwo, lekarstwa oraz żywność. Oto liczby z pierwszych dni po inwazji: 300 ton żywności, 30 tysięcy litrów wody, artykuły higieniczne i pielęgnacyjne dla dzieci, 100 tysięcy litrów paliwa, 10 tysięcy worków z krwią, która może pomóc 30 tysiącom rannych.

Jednocześnie Węgrzy są uzależnieni od dostaw rosyjskiej energii, gazu i ropy, podobnie jak Niemcy i Francja, dlatego

sprzeciwiają się sankcjom na rynek energetyczny, gdyż to groziłoby całkowitym wstrzymaniem ich przemysłu i gospodarki. Zależność od rosyjskiej energii to problem dotyczący prawie cały kontynent i nie można się z nim uporać, w parę dni, gdyż proces ten postępował latami i nawet szczerą chęć pomocy Ukrainie nie zmieni tego z dnia na dzień. Jest to jednak wyzwanie dla całej europejskiej wspólnoty, jeśli zostanie zrealizowane możliwe, że Rosja już nie powróci do swojej mocarstwowej roli. Co warto podkreślić, z całą mocą, to skala zaangażowania obywateli i organizacji społecznych w pomoc Ukraińcom, która jest właściwie taka jak w Polsce. To dlatego niezwykle krzywdząco brzmią opinie pojawiające się także w polskiej przestrzeni publicznej, jakoby Węgrzy sprzymierzyli się z Rosjanami. Na sianiu takiej dezinformacji zależy wielu. Tu dochodzimy do przekazów medialnych w skali globu, jakoby zarówno Polska i Węgry krzywdziły uchodźców, choć rzeczywistość jest dokładnie odwrotna. Komu może zależeć na takim przedstawianiu postaw Polaków i Węgrów? Wymienia się w tym kontekście amerykańskiego miliardera, żydowskiego pochodzenia, a urodzonego na Węgrzech, George'a Sorosa, znanego ze zwalczania chrześcijańskich, narodowych wartości i rządów, odwiecznego krytyka premiera Orbána. Możliwe, że to jego ostatni bój z zastaną rzeczywistością. Właściwemu zrozumieniu skali dezinformacji powinno posłużyć to, że wszystko toczy się w tle trwającej na Węgrzech kampanii wyborczej, a wybory odbędą się 3 kwietnia.

Węgry podtrzymują potęgę Rosji?

W tym kontekście absurdalnie brzmi narracja, wedle której to od decyzji Węgier, zależy mocarstwowa pozycja Rosji. Węgry to wspaniały kraj, aktualnie jednak liczy 10 milionów mieszkańców i ma około 30 tysięczną armię. To interesy Niemiec i Francji oraz czyniących resety amerykańskich Demokratów, prezydenta Baracka Obamy i Joe Bidena doprowadziły do tego, co mamy dzisiaj. Jak odfrunąć można w sferze opinii pokazują media wspomnianej już spółki, które sugerowały, że za wojnę

odpowiada republikański prezydent Donald Trump. Takiego spokoju jak za jego rządów, a piszę to jako Polak, to nie było, ani wcześniej, ani po nim, później. Rosja siedziała cicho jak mysz pod miotłą i takie są bezdyskusyjne fakty. Chwilę po objęciu urzędu, w wyniku skandalicznie zmanipulowanych wyborów, przez Bidena, wojska rosyjskie były już na granicy ukraińskiej, wtedy jednak się wycofały, teraz poszły dalej.

Musiało być coś podniecającego dla tych wszystkich ulizanych, zachodnich polityków, promujących polityczny homoseksualizm, gdy spotykali się i obcowali z takim rozrabiaką, jak rosyjski przywódca. A jednak, za aneksją Krymu nie poszły sankcje i to rozochociło do ekspansji Rosję. Odpowiedzialność za to spoczywa na uśpionym moralnie Zachodzie, który przez lata rozbrajał się, w czasie gdy na Wschodzie ciągle się dozbrajano. Jednak winy za to niech globalne media nie zrzucają dziś na Węgry. Litości.

A jednak pomagają Ukrainie!

Reasumując, jak widać pomoc Węgrów w stosunku do Ukrainy, jako państwa granicznego, jest po prostu ogromna. Obejmuje działania dla uchodźców, w skali porównywalnej do Polski, wsparcie polityczne i udział w sankcjach wspólnie przygotowanych przez UE i NATO, potępienie rosyjskiej agresji i wsparcie dla europejskiej integracji Ukrainy. Oprócz tego pomoc Węgrów dla Ukrainy, to dostarczanie Ukraińcom paliwa, leków i jedzenia. Brak dostaw broni i zgody na sankcję na rosyjski rynek energetyczny, wynika z żywotnych interesów Węgier, jakimi są ochrona Węgrów mieszkających na Zakarpaciu oraz bezpieczeństwo, w tym ekonomiczne, mieszkańców Węgier. Są to decyzje podobne do wielu innych krajów europejskich, względem których milkną głosy krytyki.

Główny cel określony przez premiera Orbána, od początku inwazji rosyjskiej na Ukrainę, to trzymać Węgry, jak najdalej

od tego konfliktu i zapewnić bezpieczeństwa narodowi węgierskiemu. Cóż, wygląda to na racjonalną politykę, gdyż premier Węgier odpowiada za ochronę Węgrów, dlatego go wybrano i to jest jego główne zadanie. Moim zdaniem to właściwa ocena ryzyka, która zminimalizowała, a nie zwiększyła, ewentualne zagrożenie dla państwa węgierskiego i jego obywateli, zachowując jednocześnie mnóstwo możliwości wsparcia dla Ukrainy. A więc, czy Węgrzy pomagają Ukrainie? Najbardziej wiarygodnym świadkiem tego, mogą być dziś tysiące Ukraińców, którzy znaleźli u Węgrów bezpieczne schronienie, podobne do tego, jakie również, ich rodacy znaleźli u Polaków, co po prostu uratowało im życie.

Autorstwo: Piotr Motyka

Źródło: MediaNarodowe.com